

Prof. dr hab. Bożena Popiołek
Instytut Historii i Archiwistyki
Uniwersytet Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
30-084 Kraków
Ul. Podchorążych 2
Email: bozena.popiolek@up.krakow.pl
Tel. 693432320

Kraków, dn. 10.06.2022 r.

Recenzja pracy doktorskiej Pani mgr Katarzyny Krawczyk

pt. *Pozycja i kierunki aktywności Klementyny z Sanguszków Ostrowskiej Małachowskiej w pierwszej połowie XIX wieku, t. I-II, Warszawa 2022*

Przedstawiona do recenzji praca doktorska Pani mgr Katarzyny Krawczyk wpisuje się w nurt badań nad biografistyką kobiecą oraz dziejami kobiet, ich różnorodną działalnością i patronatem. Jest to ciekawy przyczynek do historii przedstawicielki jednej z najważniejszych rodzin arystokratycznych XVIII i XIX wieku, które wywarły istotny wpływ na politykę i kulturę tego okresu – rodziny Sanguszków. Chociaż tytułowa bohaterka – Klementyna z Sanguszków 1v. Ostrowska 2v. Małachowska nie była postacią nadmiernie aktywną, ani szczególnie wybitną, jak wynika z ocenianej pracy, to próba stworzenia biografii i analiza jej działalności podjęta przez Autorkę pozwoli wypełnić pewną lukę w badaniach nad kobietami w dawnej Rzeczypospolitej i na ziemiach polskich w XIX wieku.

Praca składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, zakończenia, bibliografii i spisu tabel, który wraz z bibliografią został umieszczony w drugiej, odrębnej części pracy. Zabieg ten miał zapewne zwrócić uwagę na bogactwo wykorzystanych materiałów archiwalnych, podczas gdy sztucznie powiększono ich objętość, rozpisując pojedyncze listy wykorzystane w pracy, a pozyskane z kilku zaledwie rękopisów. Prawdę mówiąc, po raz pierwszy spotykam się z tego rodzaju zapisem bibliograficznym, który jest jedynie odwzorowaniem przypisów. Podobnie rzecz się ma ze „spisem tabel”, który w rzeczywistości odnotowuje zaledwie jedną tabelę.

Autorka pracy oparła swoje dociekania badawcze na materialne archiwalnym pozyskanym głównie z zespołu Archiwum Ostrowskich z Ujazdu zdeponowanym w AGAD w liczbie 8 jednostek (sygnatur), 11 sygnatur z Archiwum Sanguszków z Archiwum Narodowego w Krakowie, kilku pojedynczych archiwaliów z innych archiwów i bibliotek krajowych oraz kilku listów z Biblioteki Polskiej w Paryżu. Autorka w ogóle nie sięgnęła do materiałów zgromadzonych w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu, gdzie zgromadzone są materiały dotyczące Sanguszków, chociażby listy Eustachego Erazma Sanguszki, Marii Klementyny z Czartoryskich Sanguszkowej, Teresy Lubomirskiej czy tzw. Sanguszkowsciana (SYGNATURA: DE-19803, liczące 400 skanów), które być może wniosłyby nowe ustalenia. Autorka nie wykorzystowała też testamentu Klementyny z Sanguszków 2v. Małachowskiej, a mimo że wspomina o zapisach testamentalnych w tekście, to brak go w bibliografii (zob. AP Lublin 35/115/0/2.3/880). Prezentowane źródła, to zachowana w niewielkim zakresie korespondencja Klementyny z Sanguszków z mężem, matką oraz kilkoma innymi osobami. Są to archiwalia nader skromne, biorąc pod uwagę prace nad przedstawicielką jednej z najważniejszych rodzin polskich. Autorka przyznaje zresztą, że zachowane w kraju materiały nie są obfite. Żałować należy, że Autorka nie sięgnęła do innych materiałów źródłowych, w tym też korespondencji rodzin spokrewnionych i skoligaconych z Sanguszkami, co mogłoby przynieść ciekawsze i bogatsze rezultaty, czy źródeł ekonomicznych np. inwentarzy dóbr (np. ANK, Arch. Sang sygn. 1108). Brak tu zupełnie chociażby korespondencji Lubomirskich, którzy z uwagą śledzili poczynania Sanguszków czy spowinowaconych z nią Czartoryskich.

Autorka nie prowadziła badań w archiwach zagranicznych, co mogłoby znacznie wzbogacić naszą wiedzę o Klementynie z Sanguszków Małachowskiej. Szkoda, że Pani mgr Krawczyk nie sięgnęła np. po polonica dostępne obecnie online w archiwum drezdeńskim.

Znacznie lepiej reprezentowane są w pracy źródła drukowane – liczne pamiętniki, dzienniki, opisy podróży, do których odwołuje się Autorka, analizując sytuację ówczesnych elit arystokratycznych. Pani mgr Krawczyk wykorzystowała również bogatą literaturę tematu, różnorodne opracowania dotyczące pozycji kobiety w XVIII i XIX wieku oraz literaturę piękną. Cel pracy został określony jako badania nad biografią Klementyny z Sanguszków 1v. Ostrowskiej 2v. Małachowskiej i w zasadzie został osiągnięty. Praca nie budzi większych zastrzeżeń w warstwie językowej czy analizy wykorzystanych materiałów, chociaż Autorka mogła się wykazać większą dociekliwością i odwagą w formułowaniu swoich poglądów. Doktorantka nie ustrzegła się jednak kilku zasadniczych uchybień.

Już we Wstępie zwraca uwagę kilka nieprecyzyjnych wypowiedzi Autorki, która pisze o Sanguszkach Lubartowiczach, że był to „duży ród”. O ile pojęcie „rodu” możemy uznać w odniesieniu do schyłku średniowiecza, to w epoce nowożytnej termin ten jest niewłaściwy. Właściwsze byłoby znacznie szersze określenie – dom lub rodzina. Ponadto określenie „duży” w stosunku do Sanguszków, którzy byli jedną z największych i potężnych rodzin w XVII i XVIII wieku, szczególnie gdy skupili w swoich rękach dobra ordynacji ostrogskiej, a Anna z Sanguszków poślubiła Karola Stanisława Radziwiłła, podkanclerzego, a następnie kanclerza litewskiego, i stała się najpotężniejszą kobietą na Litwie, oznacza niedowartościowanie ich roli. Z pewnością określenie to nie odpowiadało również działaniom i pozycji Pawła Karola Sanguszki, który należał o ważnych i aktywnych postaci połowy XVIII wieku, jak i jego trzecia żona Barbara z Duninów. Podobnie słabo wypada zestawienie dokonań Anny z Sanguszków Radziwiłłowej z działaniami Barbary z Duninów Sanguszkowej, jej bratowej, które mają się nijak wobec działań tej pierwszej, przynajmniej w sferze politycznej i ekonomicznej.

We Wstępie, podobnie, jak i w wielu miejscach pracy spotkamy też kilka potknięć językowych i rzeczowych. Autorka pisze np. „jedną z niewielu form aktywności kobiet”, a następnie wymienia cały przekrój rozmaitych form kobiecej aktywności. Trudno więc ocenić, czy ta aktywność kobieca była czy też jej nie było.

W rozdziale I Autorka przedstawiła próbę charakterystyki społecznej i kulturowej pozycji kobiety na przełomie epoki staropolskiej i w początkach XIX wieku, rolę Kodeksu Napoleona w świetle pewnych przewartościowań prawnych i mentalnych tej epoki, kwestię edukacji i wychowania dziewcząt, zwracając przy tym uwagę na rolę edukacyjną podróży i kierując uwagę na aktywność kulturową, polityczną i społeczną kobiet. Takie założenia były z pewnością celowe, gdyż Autorka dostosowała problematykę rozważań do działań swojej bohaterki i jej licznych podróży. W zasadzie rozważania Autorki są poprawne, problem jednak w tym, że Doktorantka porównuje zupełnie odrębne epoki i nie wyciąga wniosków z różnic, które między nimi występowały. Brak tu głębszej oceny zachodzących zjawisk, przewartościowań, które dokonały się na styku tych epok, głębokich różnic społecznych i mentalnych. A był to przecież czas kształtowania się zupełnie odmiennego społeczeństwa, które doświadczyło wojny, kryzysu państwa i katastrofy rozbiorów. Tym samym Doktorantka wrzuca do jednego worka postaci z początku XVIII wieku, takie jak Elżbietę z Lubomirskich Sieniawską, kasztelanową krakowską, Annę z Sanguszków Radziwiłłową, kanclerzynę wielką litewską, czy Franciszkę Urszulę z Wiśniowieckich Radziwiłłową i kobiety żyjące na początku XIX wieku, jak Klementynę z Tańskich Hoffmanową, stawiając między nimi i ich działaniami

znak równości. Podczas gdy porównania te są w zasadzie niemożliwe ze względu na zmienione warunki polityczno-prawne i społeczne. Zresztą wyliczanka różnych postaci kobiecych powtarza się w każdym rozdziale przy okazji omawiania wszystkich niemal zagadnień i niewiele wnosi w proces oceny zachodzących zjawisk. Autorka pracy nie uwzględnia specyfiki minionej epoki, czyli połowy XVIII wieku, jej odmienności wobec czasów późniejszych, co znacznie rzutowało na pozycję kobiety, nie rozumie też zmieniających się warunków społeczno-kulturowych, prawnych i politycznych, nie wydobywa przemian mentalnych, które zmieniły sposób postrzegania kobiecych działań w XIX wieku. Nie widzi też, na czym polegały i gdzie tkwiły te różnice. Tymczasem działania tych kobiet dzieliła ogromna przestrzeń różnorodnych zmian i doświadczeń, wynikających z kultury oświecenia, politycznego zaangażowania kobiet w okresie konfederacji barskiej i późniejszych przemian w okresie rozbiorów. Trudno się zgodzić ze zdaniem Autorki o charytatywnej i filantropijnej aktywności kobiet, że była to „jedyna akceptowalna forma działań publicznych kobiet” (s. 56). Takie stanowisko utrwała przestarzałe poglądy o kobiecych działaniach. Z pewnością na taką analizę omawianych przez Autorkę zjawisk wywarła wpływ lektura prac historyków XIX w., którzy widzieli – i niestety nadal widzą – kobiety staropolskie jako spętane obyczajowo i moralnie, pozbawione praw i uległe istoty, które nie potrafiły sprzeciwić się woli swoich ojców, mężów i braci. A tymczasem nic bardziej mylnego. Wydaje się że były one bardziej wyzwolone i nieograniczone w swoich działaniach niż ich córki i wnuczki.

Zastanawiające jest niekiedy stanowisko i wnioski Autorki odnoszące się do obyczajowości opisywanej epoki – zagadkowy rozwód Klementyny z Sanguszków Ostrowskiej z jej pierwszym mężem (Autorka właściwie nie podjęła próby poszukiwań w materiałach konsystorskich, nie wspominając już o korespondencji osób z poza rodziny, wszak takie wydarzenie rodziło mnóstwo plotek i było „głośne” w towarzystwie) i równie zagadkowe późniejsze relacje eksmałżonków. Nie rozumiem też, dlaczego małżeństwo Klementyny Ostrowskiej z 19 lat młodszym Napoleonem Leonem Małachowskim budzi zdziwienie Autorki, wszak w tej epoce nie było to niczym nadzwyczajnym, przykład był przecież w najbliższej rodzinie - Konstancji z Denhoffów 1v. Sanguszkowej 2v. Rogalińskiej, a przecież nie był to przykład odosobniony. W każdym takim przypadku decyzje były zwykle prozaiczne – finanse, ale też chęć wyzwolenia z konwenansów, z rozmaitych zależności, podległości rodzinie, doświadczenia czegoś nowego, a wdowy mogły w zasadzie wychodzić, za kogo chciały. Aż kusi też pytanie, czyżby pierwsze małżeństwo Klementyny rozpadło się z tych samych

powodów, co pierwszy związek Konstancji? Autorka buduje napięcie wokół tej sprawy także w dalszych częściach pracy, ale nie stara się rozwiązać problemu, uznając, że źródła milczą.

Wygłaszanie tez, jakoby „Kobiety coraz częściej miały decydujący głos w sprawie edukacji swoich dzieci” (s. 20) – jest nieporozumieniem i błędem badawczym, świadczącym o nieznamości rzeczy. Podobnie, jak i zdanie „wpływ matki na życie rodziny się rozszerzał i umocnił” (s. 21). Trudno też odnieść twierdzenia Autorki do konkretnego okresu, co wynika z mechanicznego łączenia obu epok – XVIII wieku i początków wieków XIX w jedną całość. Nie bardzo rozumiem, co Autorka chciała w ten sposób uwodnić, i na czym miał polegać ten umacniający się wpływ matki - rozumiem, że w XIX wieku. Autorka w ogóle nie wspomina o postępującej emancypacji kobiet i ich niezależności, rezerwując te zjawiska dla XIX wieku. Trudno zresztą winić doktorantkę za takie stanowisko. Niestety, w naszej historiografii ciągle pokutuje wyobrażenie kobiety jako istoty bezsilnej i bezwolnej, która przez całe wieki nie wiadomo, co robiła, aż przywrócił ją niby do życia wiek XIX i wykreował z niej szkodliwy wzorzec patriotki, „Matki-Polki” i kobiety zniewolonej, odsuwając w cień wszelkie inne formy aktywności kobiecej i postawy nie przystające do tych wspomnianych. Takie stanowisko, powielane przez badaczy wynika przede wszystkim z nieznamości źródeł i niechęci do ich rzetelnego poznania. Przy tak postawionej tezie rodzi się pytanie, kto zatem czuwał na edukacją i losem przychodzących na świat pociech? I jak wyglądało to umacnianie pozycji kobiety.

Praca Łukasza Kurdybachy, na którą powołują się liczne współczesne nawet opracowania – w tym Autorka – powstała w 1948 roku, a od tego czasu nasza znajomość epoki poszła już nieco dalej i należałoby zrewidować poglądy o edukacji i metodach wychowawczych. Kobiety zawsze miały największy wpływ na edukację swoich, a nawet przysposobionych dzieci. Szkoda, że Doktorantka nie uwzględniła w swoich badaniach ostatniej pracy Urszuli Kicińskiej, *W tym osieroconym stanie. Pozycja wdowy w społeczeństwie szlacheckim w Rzeczypospolitej (od schyłku XVII do połowy XVIII wieku)*, Kraków 2020; i szeregu innych prac tej Autorki, by przekonać się o rzeczywistej roli kobiet w edukacji potomstwa czy ich działaniach ekonomicznych, fundacyjnych i politycznych. Powołanie się przez Autorkę na głos Marii z Czartoryskich Zamoyskiej czy Wirydianny Fiszerowej o pozadomowej edukacji i nikłym zainteresowaniu matek rozwojem swoich dzieci nie jest miarodajne i nie można go traktować jako zjawisko powszechne. Warto natomiast było zastanowić się, dlaczego matki oddawały dzieci na wychowanie i edukację poza środowisko domowe, co zresztą nie było aż tak częste, ani łatwe w przypadku dziewcząt. Mówimy tu wszak o szkołach klasztornych (s. 32), które stanowiły rodzaj zorganizowanego szkolnictwa (zob.

Anna Szylar, *Działalność wychowawczo-edukacyjna żeńskich zgromadzeń zakonnych w Małopolsce w okresie potrydenckim do 1815 roku*, Kraków 2012, ss. 488), pensjach czy dworach możniejszych patronek, gdzie panny nabierały stosownej oglądy, uczyły się języków i nowych zachowań. Warto też zwrócić uwagę, że kobiety te nie miały często możliwości i czasu zajmować się stosowną edukacją potomstwa, zajęte polityką, walką w sądach i trybunałach o zachowanie majątków, zmuszone do dbałości o znaczne niekiedy latyfundia i gospodarstwa, podejmujące liczne inicjatywy gospodarcze czy fundacyjne, i dbające o zapewnienie dochodów na utrzymanie i opłatę edukacji pozadomowej swoich dzieci. Należy też odnotować, że działania te prowadziły zwykle w warunkach rozmaitych niepokojów, które dotykały Rzeczypospolitą.

Autorka pracy powtarza również dość enigmatycznie, w ślad za starymi opracowaniami P. Dąbkowskiego czy T. Ostrowskiego poglądy o tym, że „kobietom nie przysługiwała część praw” (s. 29), a na potwierdzenie tej tezy pisze, że kobiety mogły być bite. Nie wiem, skąd Autorka czerpie tę wiedzę, ale nie ufałabym bezgranicznie Dąbkowskiemu (wydany na początku XX w.), gdyż bicie kobiet w Rzeczypospolitej było uważane za naganne i piętnowane przez sądy. Ponadto akta sądów grodzkich i miejskich pełne są spraw, gdzie ofiarami pobicia przez kobiety byli mężczyźni. Emancypacja kobiet w XVIII wieku poszła zaś tak daleko, że bez większych obaw występowały do sądów o unieważnienie małżeństw, a przypadki te dotyczą nie tylko elit. Teorie głoszone przez kaznodziejów i literaturę parenetyczną tej epoki o uległości kobiet i konieczności ich podporządkowania mężczyźnie miały niewiele wspólnego z rzeczywistością. Fakt, że kobiety nie sprawowały urzędów, wcale nie ograniczał zasadniczo ich działalności, a takie stanowisko świadczy jedynie o nieznanym epoki staropolskiej, w której to właśnie kobiety były inicjatorkami licznych przedsięwzięć gospodarczych i artystycznych, tworzyły własne kręgi klientalne i wpływały na sprawy publiczne.

W podrozdziale dotyczącym Kodeksu Napoleona wyjaśniono pewne elementy zmian prawnych, które kodeks ten wnosił (s. 30), ale Autorka nie zwróciła uwagi, że kodeks był w wielu miejscach wsteczny wobec obowiązującego w I Rzeczypospolitej prawa. Został wszak ukształtowany w oparciu o prawo obowiązujące w Europie Zachodniej, gdzie pozycja kobiety była znacznie gorsza niż w Rzeczypospolitej. Doktorantka w ogóle nie porusza w swojej pracy kwestii politycznych i zmieniających się warunków egzystencji społeczeństwa polskiego, w tym także elit. Okres rozbiorów, wojen niepodległościowych, powstań, emigracji jest traktowany przez Autorkę jako odległe, dość statyczne tło, które zdaje się w ogóle nie mieć wpływu na przedstawianą biografię Klementyny z Sanguszków 1v. Ostrowskiej 2v.

Małachowskiej. Niewielkie echa tych wydarzeń przytaczane są jakby mimochodem w rozważaniach Autorki, a przecież musiały odegrać istotną rolę na życie i działania tych ludzi. Kwestie finansów, odmiennego prawa na obszarach zagarniętych przez zaborców, problemy ze swobodnym poruszaniem się w obrębie zaborów to istotne problemy, których nie znajdziemy w interpretacji Autorki. Tymczasem obracamy się stale w kręgu podróży, wyjazdów do cieplic, eleganckich zakupów i elitarnych rozrywek, a przecież wydarzenia polityczne w taki czy inny sposób dotknęły także elity. Doktorantka poświęca tym wydarzeniom zaledwie kilka zdań, pisząc pod koniec pracy o przymusowej emigracji pierwszego męża Klementyny – Władysława Ostrowskiego, problemów z paszportem, promoskiewskiej postawie jej matki i ojca, czy środowisku dam polskich w Paryżu, nie wnikając głębiej w te zagadnienia.

W rozdziale II Autorka starała się wskazać rolę środowiska rodzinnego, które ukształtowało charakter Klementyny z Sanguszków – dziadków, rodziców i rodzeństwo. Zastanawiające jest, dlaczego Autorka stawia pytanie o relacje Klementyny z matką, a nie znajdziemy podobnych odniesień do relacji z ojcem, przecież Sanguszkówna nie była pólsierotą. Znajdziemy tu za to pewne sprzeczne zdania. Raz Autorka pisze „dość starannie wykształcony ojciec Klementyny zadbał o równie dobrą edukację dzieci” (s. 100), a na następnej stronie pojawia się zdanie - „mimo że był starannie wykształcony, wydaje się, że nie zadbał o równie dobre wykształcenie swoich potomków” (s. 101). Trudno więc pojąć, jak to było z edukacyjną rolą Janusza Modesta Sanguszki wobec jego dzieci.

Pisząc o zamążpójściu Klementyny Sanguszkówny za Władysława Ostrowskiego Autorka powołuje się na standardy epoki odnośnie wieku nowożeńców, nie przytacza jednak, skąd czerpie wiedzę o wspomnianych „standardach”, nie powołuje się też na żadne opracowania demograficzne. Należałoby zatem skorygować te dane w oparciu o rzetelne badania demograficzne, gdyż standardy te wbrew pozorom nie odbiegały zasadniczo od naszej epoki, choć zapewne pruderyjny wiek XIX piętnował tzw. staropanieństwo (por. liczne prace zespołu prof. C. Kukło – M. Lieke, R. Poniata czy P. Guzowskiego). Przeciętny wiek zamążpójścia dziewcząt mieścił się w przedziale między 17 a 27 lat, nie odbiegał więc zasadniczo od współczesnych standardów, co nie oznacza oczywiście, że nie zdarzały się nader wczesne lub dużo późniejsze zamążpójścia. Ciągle nie rozwiązana pozostaje też kwestia dwóch małżeństw Sanguszkówny. Fakt, że Autorka nie sięgnęła do źródeł konsystorskich, nie przesądza ich braku. Warto też zwrócić uwagę na zapis nazwiska bohaterki, którego używa Autorka – Sanguszkówna. Otóż nie była już Sanguszkówną, gdyż ta forma nazwiska przysługiwała pannom, a ona był mężatką, rozwódką i znów mężatką, mimo całej zawilosci

drugiego związku. Właściwą formą zapisu jest więc Klementyna z Sanguszków, a nie Sanguszkówna.

Najciekawszy w całej pracy wydaje się być rozdział III poświęcony europejskim podróżom Klementyny z Sanguszków i jej kuracjom zdrowotnym oraz rozdział IV, aczkolwiek i tutaj Autorka nie ustrzegła się nadmiernych powtórzeń, przytaczania nawet tych samych fragmentów w tekście lub w przypisach np. problem z zaginioną skrzynią z książkami, który pojawia się aż trzykrotnie czy stałe monity kierowane do matki o przysłanie pieniędzy. Ciekawie jawią się kwestie zdrowotne w rodzinie Sanguszków rozpatrywane przez Autorkę, wizyty u lekarzy polskich i zagranicznych czy podróże Klementyny i jej pierwszego męża Władysława Ostrowskiego. Szkoda, że Autorka nie odniosła się nieco szerzej do kwestii zdrowotnych w początkach XIX w. i masowych niemal zachorowań na gruźlicę. Znacznie mniej informacji mamy na temat drugiego związku Klementyny Ostrowskiej z Napoleonem Leonem Małachowskim.

Interesującą przedstawia się kwestia działań patriotycznych i zainteresowań literackich Klementyny z Sanguszków, a zwłaszcza sprawa dość niezwykłego wsparcia udzielonego przez nią Adamowi Mickiewiczowi i finansowanie druku jego poezji wbrew oczekiwaniom autora. Mimo wąskiego wykształcenia Klementyna musiała być osobą czytaną i światłą.

Brak natomiast pochylenia się Autorki nad takimi istotnymi problemami, jak kwestie finansowe obu małżeństw, postawy ekonomiczne organizacji jej dworu, skład osobowy dworu, zarząd dóbr, ludzie, którzy ją otaczali i relacje z nimi, wygląd pałacu w Zaslaviu czy Lubartowie. Zachowały się przecież wcześniejsze i późniejsze inwentarze pałaców, których wykorzystanie byłoby interesujące z punktu widzenia przebudowy pałacu, o której pisze Autorka (por. np. rejestry i inwentarze pośmiertne jej ojca ANK, A. Sang, sygn. 1084 i 1085; czy notatki i wydatki Klementyny z Czartoryskich Sanguszkowej, jej powinowatej, ANK, A. Sang, sygn. 1104). Pani mgr Krawczyk wspomina, iż Klementyna z Sanguszków pisała sporo o ludziach, którzy jej towarzyszą czy zakupach, ale nie rozbudowuje tego problemu.

Niewiele wiemy o źródłach finansowaniach jej licznych podróży i przedsięwzięć budowlanych czy fundacyjnych poza pomocą czerpaną od matki i stwierdzeniem, że po rozwodzie z Ostrowskim orzeczono, że nie pobrała posagu. Z czegoś przecież jednak żyła i to na wysokim poziomie. Postać Klementyny z Sanguszków rysuje się więc jako osoby nieco oderwanej od rzeczywistości epoki, żyjącej w elitarnym świecie zagranicznych podróży, kosztownych zakupów, zbytkownych zainteresowań, śpiewu i literatury, aczkolwiek nie

pozbawionej pewnej wrażliwości na losy zamieszkującej jej dobra ludności. W pracy w dużym stopniu została pominięta sfera ekonomicznych działań Klementyny z Sanguszków z wyjątkiem nieustannego narzekania na brak pieniędzy, jakby w ogóle jej nie dotyczyła sprawa dbałości o zabezpieczenie majątkowe. Widzimy ją ciągle w podróży, skupioną na własnych problemach zdrowotnych, wymianie korespondencji z pierwszym mężem i matką, w dodatku stale tej matce uległą, bo uzależnioną od niej finansowo. Dopiero ostatnie fragmenty pracy stawiają Klementynę z Sanguszków w zupełnie innym świetle – jako kobietę silną, wręcz niezależną i upartą, co poświadcza niechętny jej brat pierwszego męża. Jaka zatem była Klementyna z Sanguszków? Autorka nie daje jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie.

Niewiele wiemy o otaczającym ją dworze – oficjalistach, służbie, administratorach majątków, mimo że Autorka wspomina, iż jej bohaterka pisała o tym w swoich listach do męża i matki, prosząc o radę. Nie wiemy czy wynika to z faktu braków w źródłach czy nikłego wykorzystania źródeł przez Autorkę. Skupienie się wyłącznie na korespondencji i to dość jednostronnej – listy do matki i męża, kilka listów do brata czy bardzo wąskiego kręgu innych kobiet – nie wypełnia tej luki. Dopiero na s. 233 dowiadujemy się w zasadzie o przejęciu spadku po rodzicach i układach podziałowych z bratem Karolem, czy sporach toczonych z kapucynami w Lubartowie i Lublinie oraz fundacji warszawskiego kościoła. Taki obraz przedstawicielki XIX-wiecznej elity polskiej utrwala w czytelniku przekonanie o miałości zainteresowań kobiet z tych środowisk, co z pewnością nie jest prawdą. A przecież Autorka wspomina w końcowych fragmentach pracy o prośbach, jakie napływały do Klementyny z Sanguszków o wsparcie finansowe, a także jej hojnym i aktywnym udziale w życiu emigracji paryskiej. Warto byłoby zwrócić uwagę, skąd Klementyna z Sanguszków czerpała środki na filantropię i działania charytatywne oraz kosztowne podróże i zakupy, zanim jeszcze sprzedała część majątków.

W ostatniej części pracy Doktorantka dobrze charakteryzuje środowisko dam polskich na emigracji. Dziwi zatem, że Autorka nie wykorzystwała listów innych kobiet z otoczenia swojej bohaterki, by poszukać wiadomości o Klementynie. Autorka w ogóle nie wykorzystwała materiałów ekonomicznych, a i korespondencja jest reprezentowana w bardzo wąskim zakresie, o czym już wspomniałam. Szkoda, że Doktorantka nie miała możliwości sięgnąć po materiały zgromadzone w archiwach zagranicznych – Kijowie, Lwowie, Dreźnie, Wiedniu i Berlinie czy Rzymie, które to ośrodki przecież Klementyna z Sanguszków często odwiedzała i była zapraszana przez ważne postaci ówczesnego życia politycznego, można więc domniemywać o zachowanym materiale źródłowym. Brak tych źródeł i słabo reprezentowany krajowy materiał

archiwalny jest niestety największą bolączką pracy. Recenzentka zdaje sobie sprawę, iż przygotowanie pracy przypadło na czas pandemii i ograniczonego dostępu do archiwów, ale niektóre z nich, jak np. archiwum w Dreźnie przekazało znaczną część materiałów (w tym Poloniców) w wolnym dostępie. Podobnie rzecz się ma z ZNiO we Wrocławiu, gdzie wspomniane materiały (w tym skany lwowskie) są dostępne online. Szkoda, że Autorka nie sięgnęła do korespondencji przedstawicieli ówczesnych elit – Zamoyskich, Potockich, czy Lubomirskich, z którymi wszak Ostrowscy utrzymywali żywe kontakty. Źródła te mogłyby znacząco wpłynąć na wiedzę o działaniach Klementyny z Sanguszków i jej bliskich oraz ocenę tych przedsięwzięć. Skupienie uwagi głównie na opracowaniach i źródłach drukowanych, choć wykazało niemałą erudycję Autorki, znacznie ograniczyło Jej możliwości badawcze i nie pozwoliło na gruntowne pogłębione studium życia jej bohaterki. Z tego powodu powstała zgrabnie napisana praca, ale z poważnym niedostatkiem różnych, naświetlonych wcześniej przez recenzentkę problemów. Warto podkreślić, że druga część pracy, poświęcona analizie działań Klementyny z Sanguszków oraz otaczających ją pań w początkach XIX wieku wypada znacznie lepiej niż odniesienia do XVIII wieku. Narracja jest płynna, a podane informacje dobrze zanalizowane, zilustrowane i podbudowane licznymi opracowaniami i źródłami drukowanymi. Należy jednak mieć na uwadze, że wiek XVIII stanowił odrębną epokę.

Biorąc pod uwagę trudny, pandemiczny czas, w jakim powstawała praca i wynikający z tego szereg ograniczeń formalnych, a zapewne i ograniczone możliwości kwerend zagranicznych, przed którymi stanęła Doktorantka, uważam, iż Autorka zrealizowała postawiony sobie cel napisania biografii jednej z przedstawicielek elit arystokratycznych pierwszej połowy XIX wieku. Być może wpływ na wizerunek Klementyny z Sanguszków 1v. Ostrowskiej 2v. Małachowskiej miała jej niewielka i dość jednostronna aktywność, a przynajmniej tak przedstawiono ją w pracy, brak szerszego zaangażowania w działalność publiczną i nekająca ją gruźlica.

Mimo wskazanych w recenzji uchybień i braków powstał interesujący zarys kobiecych losów, który w przyszłości może stać się podstawą dalszych pogłębionych studiów. Stąd wnioskuję o dopuszczenie Autorki, Pani mgr Katarzyny Krawczyk do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

Z wyrazami szacunku

Bożena Popielec